PRZEGLĄD POLSKO-JUGOSŁOWIAŃSKI



ROK 3 luty 1936 NR.

PRZEGLĄD POLSKO-JUGOSŁOWIAŃSKI

— miesięcznik poświęcony sprawom zbliżenia kulturalnego i gospodarczego obu narodów —
— organ Stow. Polsko-Jugosłowiańskiego w Poznaniu —
— ukazuje się w drugiej połowie każdego miesiąca —

KOMITET REDAKCYJNY

Gluk Władysław Dr. Kawecka Zofja Prof. Kilarski Jan
Dr. Waschko Stanisław Dr. Zieliński Kazimierz
REDAKTOR: ANTONI CHOCIESZYŃSKI
Delegat Zarządu Stow.: Dr. JÓZEF WOŹNIAK

WYDAWCA

STOWARZYSZENIE POLSKO-JUGOSŁOWIAŃSKIE W POZNANIU

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:
POZNAŃ — ALEJE MARCINKOWSKIEGO 3 — TELEFON 30-42
KONTO P. K. O. 214.350

Redakcja czynna: W PONIEDZIAŁKI, ŚRODY I PIĄTKI od 10—13

TREŚĆ NRU:

Ze Zjazdu Ligi Stowarzyszeń pol.-jug. w Polsce
Aforyzmy i Maksymy
Z „Akwarel" (wiersz)
Stulecie hymnu chorwackiego
Bard narodowy Filip Višnjić
Koncert w Warszawie pod batutą Lovra Matičića
Ostatnie wiadomości jugosłowiańskie
Kronika
Wydarzenia — Echa kulturalne — Sprawy gospodarcze — Turystyka — Bibljografja — Z ruchu Stow. pol.-jug.
Komunikaty Zarządu
Wieczór muzyczno-wokalny — Zmiana lokalu

WARUNKI PRZEDPŁATY:

półrocznie . . . . 1.50 zł } przyjmują z doliczeniem przepisanych
kwartalnie . . . . —.75 zł } opłat wszystkie urzędy pocztowe
W Jugosławji rocznie . . . . 30 dinarów
CENA POJEDYNCZEGO ZESZYTU 30 gr.

Przedpłata dla członków poznańskiego Stowarzyszenia Polsko-Jugosłowiańskiego wynosi rocznie 1.— zł.

CENA OGŁOSZEŃ:

Cała strona . . . . 60.— zł Pół strony . . . . . . 40.— zł
Ćwierć strony . . . . . . 25.— zł Płatne netto w 8 dniach po zamieszczeniu

CZCIONKAMI DRUKARNI NAKŁADOWEJ „KUPCA" POZNAŃ, WIELKA 10

PRZEGLĄD POLSKO-JUGOSŁOWIAŃSKI

ROK 3 luty 1936 NR. 2

Ze Zjazdu Ligi Stowarzyszeń Pol.-Jug. w Polsce

23. lutego odbył się w Warszawie Zjazd Delegatów Stowarzyszeń Polsko-Jugosłowiańskich w Polsce. Z ramienia władz uczestniczyli w obradach Wiceminister O. P. i W. R. Ks. Żongołłowicz, radca M. S. Z. p. St. Siemieński oraz jako reprezentant poselstwa Król. Jugosławji p. prof. Juljusz Benešić.

Obrady zagaił p. dr. Tadeusz Dyboski, dotychczasowy prezes Ligi, witając przedstawicieli władz, w szczególności wyrażając radość z obecności Ks. Ministra Żongołłowicza i zaproponował na przewodniczącego Zjazdu prezesa pozn. stow. p. dr. J. Woźniaka, wiceprezesa Ligi.

Za zgodą jednogłośną objął p. dr. J. Woźniak przewodnictwo, udzielając p. dr. T. Dyboskiemu głosu do sprawozdania z działalności Ligi.

P. dr. T. Dyboski w obszernem przemówieniu zilustrował stan obecnych stosunków polsko-jug., uwypuklając akcję wymiany stypendystów polsko-jugosłowiańskich jako jeden ze współczynników, ożywiających pracę polsko-jugosłowiańskiego zbliżenia. W dyskusji podniesiono, by doboru kandydatów dokonywano z szczególną troskliwością, gdyż od tego zależne jest wzmocnienie przyszłych kadr pracowników naszej ideologji.

Nastąpiły sprawozdania poszczególnych Stowarzyszeń.

W dalszym toku obrad poświęcono uwagę „Przeglądowi Polsko-Jug." dając powszechny wyraz nader pożytecznej jego pracy i uchwalając jednogłośnie na wniosek p. red. Chocieszyńskiego, że wszyscy członkowie Stowarzyszeń pol.-jug. obowiązani są abonować miesięcznik ten będący trwałym dokumentem celowo i właściwie pogłębiającym zbliżenie polsko-jugosłowiańskie.

Do nowych władz Ligi wybrano ponownie: pp. dr. Tadeusza Dyboskiego, dyrektora dep. Min. Op. Społ., prof. dr. Niemczyckiego ze Lwowa, posła Walewskiego, dr. J. Woźniaka z Poznania. Generalnym sekretarzem p. Ministrową H. Siennicką i zastępcą sekretarza p. dr. O. Krukowskiego; nadto mocą upoważnienia Zjazdu wchodzi do Ligi przez kooptację każdorazowy prezes warsz. Stow., obecnie p. marszałek Bogucki.

Na zakończenie uchwalono wysłać depeszę do bratniej Ligi do Beogradu.

Po obradach uczestnicy Zjazdu przyjęci zostali na audjencji przez p. posła Król. Jugosławji dr. Pr. Grisogono.

Szczegółowe sprawozdanie ze Zjazdu podamy w następnym numerze.

ANTE DUKIĆ:

AFORYZMY I MAKSYMY

Ze zbioru „Poglądy na życie i świat"

Złotemu cielcowi kłaniają się tylko cielęta.

Patrz, jak stąpasz, byś nie nastąpił na cień jakiego wielkiego karła.

Djabeł robi najlepsze interesy z tymi, co nie mają co robić.

Gdy pozdrawiasz, nie „kłaniaj się", nie „całuj rączek" i nie bądź „sługą uniżonym". Życz raczej człowiekowi zdrowia i dobrego dnia.

Kobieta chętnie podsłuchuje — jak bije cudze serce.

W każdej kobiecie powinieneś widzieć dawne dziecię i przyszłą staruszkę.

Naga prawda nie jest zawsze piękna i miła; o wiele jest milsza i ponętniejsza i więcej ma czaru, gdy jest w koszulce.

Jeśli musisz myśli szukać i przywoływać lub wyciskać z głowy, nie jesteś artystą. Myśl to iskra, która pryśnie i błyśnie sama.

Ideały mogą róść i rozgałęziać się ku niebu jedynie, jeśli korzeń ich tkwi w ziemi.

Życia nie mierzy się latami, lecz przeżyciami. One nadają czasowi treść.

Niegdyś można było życie czytać powoli, a dziś ledwo je można przerzucać jak kartki.

Im więcej człowiek swoje szczęście tai, tem mniej płaci od niego podatku.

Nie oczekuj dobroci od tego, kto odrzuca twoją.

Oko za oko — doprowadziłoby cały świat do ślepoty.

Wielki ból może być tylko w wielkiem sercu.

Wybrał i przełożył W. BAZIELICH.

ANTE CETTINEO.

Z „AKWAREL"

Tej nocy niebo rozlało się nad głębiną i my toniemy, o droga!
Z naszemi przeczuciami padają gwiazdy na dno,
tymczasem czarny kontur miedzą rozbłysłych gór, w wieńcu, ciężko ucieka powierzchnią
jak wspomnienie o życiu.

Przełożył Antoni Brosz.

Stulecie hymnu chorwackiego

W całej Jugosławji, a w szczególności na ziemiach chorwackich, urządzono pod koniec 1935 r. uroczyste obchody ku uczczeniu stulecia chorwackiego hymnu narodowego „Lijepa naša Domovina" (Piękna nasza ojczyzna). Pieśń tę ułożył poeta chorwacki Antun Mihanović, kiedy w czasie swego urlopu, który zazwyczaj spędzał w chorwackim Zagórzu u swej siostry na majątku Tuheljske Toplice, podróżował po pełnych wdzięku okolicach tego kraju. Natchnienie do napisania tej pieśni spłynęło na Mihanovića przy oglądaniu cudnego krajobrazu w Zelenjaku pod ruinami Cesargrada koło Klanjca. Tam też pod koniec listopada 1935 r. odsłonięto wspaniały pomnik, poświęcony hymnowi chorwackiemu. Dnia 8 grudnia 1935 r. odbyło się w Zagrzebiu uroczyste odsłonięcie tablicy pamiątkowej na domu nr. 12 przy Opatićkiej ulicy, w którym się urodził twórca tekstu chorwackiego hymnu narodowego Antun Mihanović.

Pieśń „Lijepa naša domovina" wydrukowano po raz pierwszy w nr. 10 pisma „Danica", redagowanego przez ojca ruchu ilirskiego Ljudevita Gaja. Melodję do tej pieśni skomponował w roku 1846 Josip Runjanin, oficer pierwszego pułku obrony krajowej w Glinie. Pułkiem tym dowodził podówczas baron Jelačić, późniejszy ban chorwacki i bohaterski wódz w walkach z Węgrami w latach 1848/49. Kapelmistrz muzyki wojskowej w Glinie Josip Wendl sharmonizował melodję Runjanina, skomponowaną na tle motywów z opery Donizetti'ego „Lucia di Lammermoor". Początkowo śpiewano pieśń „Lijepa naša domovina" tylko w t. zw. Banowinie, a więc w części Chorwacji, leżącej między rzekami Una i Kupa, zwłaszcza w Glinie, Petrinji i Kostajnicy. Miała ona tam charakter hymnu regjonalnego. Dopiero w roku 1875 w czasie uroczystości poświęcenia sztandaru chorwackiego towarzystwa śpiewackiego „Danica" w Sisku, dokąd przyjechało dziesięć towarzystw śpiewaczych z różnych stron Chorwacji, szersze koła zapoznały się z tą piękną pieśnią, którą odśpiewało towarzystwo śpiewackie „Sokol" z Kostajnicy pod batutą Wendla. Ponieważ właśnie wtedy założono w Sisku „Związek chorwackich towarzystw śpiewaczych", rozpowszechniła się pieśń „Lijepa naša domovina" bardzo szybko po całej Chorwacji.

Jednak jeszcze przez dalszych piętnaście lat nie uznawano tej pieśni za chorwacki hymn narodowy. Początkowo konkurowała z nią pieśń największego poety chorwackiego Petra Preradovića: „Bože živi, blagoslovi srdaca nam plamenište". Potem wysunięto jako hymn chorwacki pieśń Hugona Badalića „Rudi zora, svanu dan", do której ułożył melodję kompozytor chorwacki Ivan Zajc. Pieśń ta nosiła tytuł „Hrvatska himna".

Kwestja hymnu chorwackiego rozstrzygnęła się w roku 1891 podczas wielkiej jubileuszowej wystawy, którą urządziło chorwacko-slawońskie towarzystwo gospodarcze. Z okazji tej wystawy „Hrvatski pjevački savez" zwołał do Zagrzebia wszystkie chorwackie towarzystwa śpiewacze. Około 700 śpiewaków odśpiewało wszystkie trzy pieśni, z pośród których miano wybrać hymn narodowy. Odśpiewano więc „Rudi zora", potem „Bože živi, blagoslovi", a na końcu „Lijepa naša do-

movina". W tej konkurencji zwyciężyła Mihanovića „Lijepa naša domovina", a zwycięstwo zapewnili jej Dalmatyńczycy, którzy zjechali wówczas masowo do Zagrzebia z powodu odsłonięcia pomnika poety dalmatyńskiego Kačića. Od tego czasu minęło już 44 lat, a „Lijepa naša domovina" króluje niepodzielnie jako hymn chorwacki, z którego część przejęto do jugosłowiańskiego hymnu narodowego.

Wł. Gl.

W 100-ną rocznicę śmierci

Bard narodowy Filip Višnjić

Z okazji stuletniej rocznicy śmierci Filipa Višnjić'a odbyły się 2 listopada 1935 r. uroczystości w Beogradzie i w całym kraju. Poświęcone one były znanemu „guslar'owi" serbskiemu największemu rapsodowi ludu jugosłowiańskiego.

Ponieważ Višnjić zmarł w roku 1834, uroczystości miały się odbyć właściwie w roku 1934, zostały one jednak odłożone z powodu tragedji w Marsylji.

Wszystkie organizacje narodowe, a szczególnie instytucje naukowe, uniwersytety, akademje, teatry i t. d. wzięły udział w tych uroczystościach.

Poprzedziły je w Beogradzie konferencje na uniwersytecie Kolarac, przemówienia radjowe i obchody we wszystkich szkołach. Podczas uroczystej akademji mówił prof. Drag. Kostić o pieśniach Višnjić'a. Drugiej akademji przewodniczył rektor uniwersytetu Dr. Corović. Niedawno ukazał się również wielki zbiór utworów, poświęconych Višnjić'owi i poezji narodowej jugosłowiańskiej, nad którym pracowali najwybitniejsi specjaliści.

Filip Višnjić urodził się w roku 1767 we wsi Trnovo w dolinie Driny, na granicy Serbji i Bośni, które to kraje znajdowały się wówczas pod panowaniem tureckiem. Jako dziecko chorował na czarną ospę i stracił wzrok. Wkrótce potem zabili Turcy wszystkich jego wujów i kuzynów, a ponieważ ojciec jego również już nie żył, więc biedny niewidomy został sam na świecie. Pod straszliwem wrażeniem, jakie zbrodnie gnębicieli zostawiły w jego duszy, opuścił Višnjić swoją wieś rodzinną i jako żebrak-ślepiec z „guslą" w ręce, chodził od wsi do wsi, śpiewając o dawnej chwale narodu serbskiego, o nędzy niewolników „raja", jaką cierpieli pod panowaniem tureckiem i o zbliżającym się dniu pomsty. Wpływ tego niewidomego guslara na lud był ogromny. Nie posiadamy żadnego jego portretu, ale z opowiadań współczesnych możemy go sobie wyobrazić: twarz jego była prawdziwie natchniona, o wyrazie proroka; postawy wysokiej i szczupłej, włosy miał siwe i bardzo długie wąsy. Szczególne wrażenie robiły oczy na zawsze zamknięte dla świata. Według tych danych odtworzył malarz serbski Josip Danilovac portret starca, spopularyzowany w całym kraju w odbitkach litograficznych i fotografjach.

Filip Višnjić stał się bardem i historykiem pierwszego powstania serbskiego za Karadjordjów. Zagrzewał on nietylko masy ludu do walki, ale wszystkie te czyny bohaterskie opiewał w wierszach epicznych, a potężna tradycja ustna roznosiła je w najdalsze za-

kątki kraju. Najważniejsze z tych poematów — to cykle o pierwszem powstaniu, o powstaniu następnem przeciw „Dabije" i wiele innych. Był to talent prawdziwego i wielkiego poety, to też Višnjić ukazuje się nam jako prototyp tego daru poetyckiego, jaki spotyka się w stanie naturalnym, w narodzie jugosł. Pod wpływem takiego natchnienia powstawały wspaniałe dzieła tysięcy nieznanych poetów, zajmujących naczelne miejsce w twórczości poetyckiej świata.

Opanowane tem głębokiem natchnieniem, porwane żarem proroczym jego uniesień, szły za nim długie procesje ludu, słuchając jego pieśni. Opiewały one nietylko walki powstańcze, ale zawierały dane historyczne, tem cenniejsze, że żaden inny historyk współczesny nie przytoczył ich w szczegółach.

Będąc zawsze gęślarzem popularnym, nie otrzymał Višnjić za życia żadnego dowodu wdzięczności ze strony narodu; zwrócił jedynie na niego uwagę znany reformator języka literackiego Vuk Stefanović-Karadžić, gorliwy badacz poezji narodowej. On to odkrył talent literacki Višnjić'a i zebrał wszystkie jego pieśni, pozostawiając potomności razem z jego dziełami, wspomnienia o życiu i osobowości niewidomego rapsoda.

Po wielu udrękach i po stracie wszystkich swoich dzieci umarł Filip Višnjić, biedny — tak jak był nim przez całe życie — w małej wiosce Grk, w banowinie sremskiej, w roku 1834. Śmierć jego przeszła zupełnie niepostrzeżenie. Dopiero dzisiaj cały naród czci jego pamięć.

Koncert

pod batutą Lovra Matačića, kapelm. Opery Zagrzebskiej w Filharmonji Warszawskiej

14. II. w wypełnionej, wielkiej sali Filharmonji Warszawskiej odbył się koncert, którym dyrygował kapelm. op. zagrzebskiej Lovro Matačić. Zaraz po wykonaniu II Symfonji Beethovena powstała ciepła atmosfera między estradą i publicznością. Na program złożyły się Koncert skrzypcowy Bacha i Koncert D-dur Paganiniego, wykonane przez znakomitego skrzypka, p. Zino Francescati, przy akopanjamencie orkiestry, oraz I. Symfonja Szostakowicza. Clou koncertu stanowiły jednak, pierwszy raz odegrane w Warszawie dwa fragmenty orkiestrowe z baletu Krešimira Baranovića — „Jarmark w Chorwacji" i „Taniec ludowy Kolo". Znakomity zespół warszawskiej orkiestry filharmonicznej wżył się doskonale w nastrój i koloryt wykonywanych utworów, czujnie śledząc magiczną pałeczkę i wymowne ruchy dłoni kapelmistrza, stanowiąc z nim jedną ściśle sharmonizowaną całość i ukazując nam utwór Baranovića w całej swej dynamicznej egzotycznej piękności.

Rasowa sylwetka dyrygenta, jego wyrazista głowa, pełen temperamentu, jednak opanowany i wykwintny gest, składają się na wysoce emocjonalne i estetyczne zjawisko. Matačić wyczarował nam kiermasz chorwacki z całą jego wrzawą i zgiełkiem, z którego wyłaniają się dźwięki kobzy, tamburicy, piszczałek i dziecinnych piejących „kurasków" jarmarcznych. Odgłos wozów, gwar ludzki, jakieś urywki pieśni i tańczonego przygodnie Kola, mieszają się z dźwiękiem czineli i rozgwarem ludzkim. Gwar i tumult ciżby przewalają się przez estradę, brzmią nawoływania i pijane śpiewanie, by zwolna, z gasnącym dniem, zamierać stopniowo i gdzieś, na widnokręgu z odgłosem ostatnich wozów zamilknąć w oddali.

„Kolo" Baranovića po krótkim wstępie wprowadza nas odrazu w grono tan-

cerzy. Motyw, podniecający w swej monotonji i niezmordowanem natężeniu, zaczyna wywierać swą magję — jesteśmy wśród nich na polanie, trzymamy się bratersko za ramiona i w uniesieniu, w zapamiętaniu drobnym rytmem skandujemy takt. W pewnej chwili — tempo poważnieje — rozluźniły się skręty węża — zali ktoś przemawia, czy śpiewa szeroko, a donośnie? a może już rozproszyło się koło tańczących?... Nie, są wszyscy, słychać tupot tysięcy zwinnych stóp, zbiegają się zewsząd, niby armja na miejsce zagrożone, coraz ich więcej, tętnią kroki, pędzi rytm zawrotny, szaleje w uniesieniu.

Sala Filharmonji, porwana czarem rytmu maestrją wykonania, talentem kapelmistrza szaleje z kolei. Brawom, wywoływaniom, okrzykom niema końca.

Lovro Matačić urodzony jest w 1899 — kołyska jego stała na wapiennym skłonie sušackiego wybrzeża, w obliczu doskonałego piękna Zatoki Kwarnerskiej. Słońce i lazur kołysały mu duszę, wcześnie popchnęły na drogę artystyczną. W tej chwili ma już za sobą szereg kompozycyj, z których wybijają się ilustracja muzyczna do Macbetha, oraz poemat „Wigilja" do tekstu własnego.

Warszawa będzie miała sposobność widzieć raz jeszcze znakomitego kapelmistrza przy pulpicie Filharmonji Warszawskiej w dniu 22. II, gdy będzie dyrygował koncertem Rachmaninowa.

Halina Siennicka.

Ostatnie wiadomości jugosłowiańskie

Ostatnio zaostrzyły się stosunki w parlamencie jugosłowiańskim, który wznowił swoje posiedzenia w dniu 23-go stycznia r. b. Już na tem pierwszem posiedzeniu przyszło do ostrego starcia pomiędzy opozycją parlamentarną i stronnictwem rządowem. Opozycja zaatakowała przewodniczącego skupštiny p. Stevana Ćirića, który uzyskał to stanowisko tylko dzięki głosom opozycyjnym przeciwko kandydatowi rządowemu ministrowi Komnenovićowi. W czasie ostatnich wakacyj parlamentarnych p. Ćirić wstąpił do stronnictwa JRZ i prorządowego klubu parlamentarnego, wobec czego leaderzy klubów opozycyjnych wystosowali do niego list z żądaniem ustąpienia z przewodnictwa skupštiny. W odpowiedzi na to pismo oświadczył p. Ćirić, że go wybrano w tajnem głosowaniu, więc nie wiadomo kto na niego głosował, oraz że swój wybór zawdzięcza przedewszystkiem zaufaniu, którem się cieszył w izbie poselskiej, a opozycja wysunęła jego kandydaturę, chcąc wykorzystać to zaufanie, gdyż wiedziała, iż otrzyma on głosy również ze strony posłów JRZ.

We wszystkich następnych posiedzeniach skupštiny przyszło do hałaśliwej obstrukcji stronnictw opozycyjnych, które nie chcą dopuścić do normalnego przebiegu obrad, tak że przez przeciąg kilku posiedzeń nie można było nawet odczytać protokółu z poprzedniego posiedzenia. Opozycja nie dała dojść do słowa nawet własnym mówcom a tak samo nie respektowała zarządzenia zastępcy przewodniczącego p. Frana Markića, który przecie należy do jednego z klubów opozycyjnych. Wskutek nieustannych krzyków i hałasów obrady stały się zupełnie niemożliwe, w dodatku opozycja wpadła na pomysł uderzać o swoje pulpity drewnianemi klapkami do ping-pongu. Pomimo tych przeszkód usiłowano kontynuować obrady parlamentu w ten sposób, że wśród ogólnej wrzawy dyktowano wnioski do protokółu, a uchwały zapadały przez powstawanie z miejsc posłów większości, z któremi się porozumiewano na migi. Do szczególnie jaskrawych incydentów przyszło na posiedzeniu skupštiny w dniu 18 lutego, kiedy posłowie zaatakowali ławę rządową.

W tych okolicznościach byłoby najracjonalniejszym krokiem rozwiązanie skupštiny, nie jest jednak wiadome, czy rząd zdecyduje się na ten radykalny środek. Nie leży ono właściwie w chwili obecnej w interesie żadnej partji politycznej. JRZ nie ukończył jeszcze swej pracy organizacyjnej w terenie. Stronnictwo prorządowe jest tak świeżo zmontowane, iż jest rzeczą zupełnie niewiadomą, na jakie wyniki może liczyć w razie przeprowadzenia wyborów bez „pomocy" aparatu administracyjnego. Ostatnio wybory komunalne w niektórych gminach w Slowencji wykazały coprawda wszędzie wielką przewagę JRZ, jednak były to

raczej zwycięstwa dawnego stronnictwa słoweńskiego i jego przewódcy dra Korošeca, obecnego ministra spraw wewnętrznych, aniżeli JRZ, co nie może być na razie wskaźnikiem nastrojów politycznych na obszarze całego państwa.

Dla opozycji parlamentarnej, nieskoordynowanej, składającej się z kilku partyj o sprzecznych interesach, wybory są niebezpiecznym eksperymentem i mogłyby się skończyć klęską. Stronnictwa opozycyjne nie wiąże nic poza wspólnym frontem przeciwko JRZ, a każde z nich jest nowe, nieugruntowane, więc mogłoby przy wyborach dużo stracić. Nowe wybory byłyby jedynie po myśli opozycji pozaparlamentarnej, która się stale domaga rozwiązania obecnej skupštiny, ale i tu istnieją objekcje co do terminu rozpisania nowych wyborów. Są jeszcze znaczne różnice zdań między serbskimi demokratami i serbskimi rolnikami, należącymi do opozycji pozaparlamentarnej, nadto stronnictwa te nie uzgodniły jeszcze swych poglądów z chorwacką chłopsko-demokratyczną koalicją dra Mačka. Dr. Maček dąży bowiem do przebudowy Jugosławji w oparciu o system federacyjny, na co Serbowie się nie zgodzą. Do tego wszystkiego dochodzi jeszcze jedna bardzo ważna przeszkoda, a mianowicie, iż obowiązująca ordynacja wyborcza nie odpowiada więcej obecnym stosunkom politycznym, należałoby ją wobec tego zmienić, co, w razie rozwiązania skupštiny, byłoby możliwe tylko w drodze dekretu.

W polityce zagranicznej Jugosławji zaznaczyła się w ostatnich tygodniach pewna aktywność w związku z kwestją powrotu Habsburgów, w której rzekomo sojusznicy Jugosławji, Czechosłowacja i Rumunja, zajmują mniej oporne stanowisko. Pobyt księcia-regenta Pawła w Anglji i Francji wykorzystano, jak mówią, by jeszcze raz podkreślić z całą stanowczością, że rządy Habsburgów we Wiedniu nie mogą stanowić wewnętrznej sprawy Austrji i że są nadal dla Jugosławji casus belli. Odwiedziny bułgarskiego króla Borysa w Beogradzie i jego podróż do grobu króla-bohatera w Oplencu wykazują dobitnie, że pomiędzy Jugosławją i bratnią Bułgarją istnieje coraz większe zbliżenie polityczne, pomimo że ta ostatnia nie przystąpiła jeszcze do związku państw bałkańskich.

Gl.

KRONIKA

ŻYCZENIA NOWOROCZNE.

W dniu prawosławnego Nowego Roku (14. I.) złożył hon. prezes pozn. stow. pol.-jug. p. gen. Serda-Teodorski gen. konsulowi jug. w Rjece życzenia noworoczne w imieniu pozn. stow. i własnem. W gen. konsulacie w Rjece pełni funkcję konsula p. Gavrilović ożeniony z Polką z kresów, dawny sekretarz poselstwa w Warszawie.

ODZNACZENIE.

Ban morawskiej banowiny, mający siedzibę w Nišu (Stara Serbja) M. Nikolić, został odznaczony Polonią Restitutą.

NOWY DYREKTOR KOLEI W SARAJEWIE.

Dyrektorem okr. dyrekcji kolei jug. w Sarajewie mianowany został kolega szkolny licznych Polaków, pochodzących z Bośni, dr. Dušan Ličina, który jako serdeczny przyjaciel Polaków troskliwie podejmował w roku 1923 w Ilidže I. pozn. wycieczkę polskich kolejowców. Spieszymy przeto pogratulować nominatowi z tej okazji.

TAM, GDZIE STAŁA KRÓLEWSKA KOŁYSKA.

W Cetinju stanie pomnik króla Aleksandra dłuta Meštrovića, na placu Króla Aleksandra w pobliżu pałacyku, gdzie król ujrzał światło dzienne.

JUBILEUSZ LITERACKI MILANA BEGOVIĆA.

Milan Begović, popularny dramaturg, literat i pisarz dużej miary obchodził 18. I. 60-lecie urodzin i 40-lecie pracy literackiej. Zagrzeb uczcił rocznicę tę uroczystem przedstawieniem w Teatrze Narodowym sztuki jubilata p. t. „I Lela będzie nosić kapelusz..." Tłem akcji jest życie małomiasteczkowe, zilustrowane satyrycznie, a zaczerpnięte z rodzinnego miasta autora w Vrliku (dalm. Zagorje). Uroczyste słowo wstępne wygłosił Slavko Batušić, charakteryzując dorobek literacki jubilata. Publiczność licznie zebrana zgotowała pisarzowi serdeczne owacje.

JUBILEUSZ DOSTOJNIKA KOŚCIOŁA.

Arcybiskup dr. Ante Bauer w Zagrzebiu obchodził 11. II. br. 81-lecie urodzin, 25-lecie biskupstwa i 20-lecie protektoratu Akademji jug. Licznie nadesłane gratulacje świadczą o wielkiej popularności i powszechnym szacunku, jakim darzy ludność swego dostojnego pasterza.

WIELKI SLAWISTA.

Dr. Matija Murko, prof. un. w Pradze Czeskiej, Sloweniec z urodzenia, pochodzący z Drsteli (Slovenja), znakomity znawca wszystkich języków słowiańskich obchodził 14 lutego br. 75-lecie urodzin.

STOSUNKI BUŁGARSKO-JUG.

Poseł bułgarski Karasow opuścił stanowisko zajmowane w Beogradzie. Posła żegnano owacyjnie i wyrażano mu wdzięczność za gorliwą pracę nad zbliżeniem obu narodów, dzięki czemu dawne nieporozumienia polityczne są zupełnie zlikwidowane a zastąpione obustronną wielką pobratymczą przyjaźnią.

BAL SŁOWIAŃSKI W SUŠAKU.

11. I. odbył się kostjumowy bal słowiański. Było kilka par krakowiaków — sokołów miejscowych. Bal udał się znakomicie.

FILM „U MEŠTROVIĆA W DALMACJI"

Dramaturg Marjan Mikac ukończył film „u Meštrovića w Dalmacji", który ukaże się wkrótce na ekranach jugosłowiańskich. Będzie to wysokiej miary evenement artystyczny. Taśma filmowa roztoczy bowiem obrazy od miejsca urodzenia genjalnego rzeźbiarza, romantycznego i pełnego uroku krajobrazowego Zagorja dalmatyńskiego, poprzez miasta jugosłowiańskie, gdzie monumentalne dzieła dłuta Meštrovića zdobią place i ulice, aż do pracowni tego nieutrudzonego piewcy ducha i myśli jugosłowiańskiej. Przegląd ten nietylko ukaże widzom to, czego nie można obejrzeć na wystawach, ale i da plastyczny życiorys tego niezwykłego artysty, który z prostego pastuszka w biedzie wzrastającego stał się największym rzeźbiarzem i sławą dzisiejszej doby.

Oby nasze srebrne ekrany i ich przedstawicielstwo w Polsce zechciały zainteresować się tym filmem i uprzystępniły społeczeństwu polskiemu oglądanie tego istotnie artystycznie wartościowego obrazu w naszych kinach.

„MIŁOŚĆ W PRZYSTANI".

Božo Lovrić, znany chorwacki dramaturg, zbiera wawrzyny za sztukę swą „Ljubav u luci" (Miłość w przystani), graną przed 3 laty w Pradze czeskiej (pod tytułem „Ženy"), obecnie z powodzeniem graną w Sarajewie i Zagrzebiu.

(mg)

STAROCHORWACKIE MOTETY.

Stow. Przyjaciół Starej Muzyki w Warszawie urządziło 18. II. koncert dawnej muzyki, którego program obejmował między innemi utworami również motety Ivana Lukačića, kompozycje starochorwackie z 1620 r. w opracowaniu dr Dragana Plamenaca.

SĘDZIWY WIEK.

W Doboju (Bośni) zmarła Vaila Džinic, urodzona w 1830 r., miała zatem 105 lat. Porodziła 20 dzieci. Od najwcześniejszej młodości paliła zawzięcie papierosy.

STRASZNE SKUTKI ŁAKOMSTWA.

W Žrnovnicy pod Splitem żyje w obawie przed wścieklizną 61 wieśniaków, którzy połakomili się na mięso owiec pogryzionych przez psa. Na pastwiskach górskich zostało 20 owiec rozszarpanych przez psa, którego chłopi zabili, racząc się suto mięsem owiec. Dochodzenia jednak wykazały, że pies był wściekły. Mimo zastosowania natychmiastowych szczepień ochronnych chłopi żyją w obawie następstw nieroztropnego czynu.

ŚRODEK NA MALARJĘ.

Dr. Ivan Franić, lekarz powiatowy w Smilčiću (Dalmacja) dokonał cennego wynalazku przeciw malarji. Wydobył on z kory jesionowej nowy alkaloid jako jedyny alkaloid flory jugosłowiańskiej z drzewa. Środek ten wypróbował w powiecie swym jako jednym z centr malarycznych Jugosławji i stwierdził, że środek ten leczy skutecznie chroniczne wypadki malarji.

NARCIARSKIE PATROLE WOJSKOWE.

4. I. urządziły państwa Małej Ententy zawody narciarskie patroli wojskowych o puhar króla rumuńskiego. I. nagrodę otrzymała reprezentacja Jugosławji.

Sprawy gospodarcze

OBRÓT JUG. P. K. O. (POSTANCKA ŠTEDIONICA).

W grudniu 1935 r. przybyło wkładców 3106; ogółem liczba wkładców z końcem 1935 r. wynosi 360.432. Wkłady wzrosły o 36.358.861 din., ogółem wynoszą 850.741.000 din. W obrocie czekowym przybyło 71 nowych rachunków, ogółem jest 25.439 rachunków czekowych. Obrót za grudzień wynosi 5.719.785 din., w tem bezgotówkowe obroty wynoszą 51,10%.

Stan wkładów czekowych wynosił 1.189.399.000 din. Ogólnie zatem wkłady przekroczyły 2 miljardy din. (240 milj. zł).

POŁÓW RYB.

Plon rybacki roku 1935 z całego wybrzeża jugosłowiańskiego wynosił 4.640.850 kg., w tem przeważnie szproty (3.711.000 kg.). Rozsprzedano w stanie świeżym 2.240.000 kg.; przetworzono na konserwy 2.400.000 kg. Ze świeżych ryb rozeszło się w głąb Jugosławji 374.000 kg., za granicę 207.000 kg., resztę ryb świeżych skonsumował pas pobrzeżny ludności.

REKORD HODOWLANY.

W fabryce wędlin w Petrinji przerobiono ostatnio w wyrobach mięsnych okaz świni, ważącej 515 kg. (zgórą pół tonny).

ŚLIWOWICA.

Z dniem 1 lutego wyszło rozporządzenie, normujące wypalanie śliwowicy tylko 50-procentowej. Izby przemysłowo-handlowe zabiegają o podwyższenie mocy do 55%.

KUKURYDZA ZA ZALEGŁE PODATKI.

Za podatki zaległe do końca 1932 r. postanowił rząd jug. przyjmować kukurydzę.

JAKIE GATUNKI I ILE WYPALA ZAGRZEB PAPIEROSÓW.

Ciekawe cyfry konsumcji papierosowej za rok 1935 podaje prasa zagrzebska. Otóż w 1935 r. puszczono z dymem w samym Zagrzebiu 199.600.000 papierosów. Według gatunków na czoło wysuwa się marka „Drava" (20 para sztuka — 2½ gr.) — 90 miljonów, następnie „Ibar" (25 para sztuka) — 50 miljonów, „Morava" (35 para) — 30 miljonów, z pośród dalszych lepszych gatunków wysuwają się na czoło „Drina" (45 para) — 13 miljonów. (Zwłaszcza ten gatunek jest popularny i był ochoczo konsumowany przez wycieczki pozn. Stow. pol.-jug.), a z pośród gatunków luksusowych „Karadjordje" (1.20 din. sztuka = 15 gr!) skonsumował Zagrzeb przez cały rok zaledwie 7.520 szt.

SŁUŻĄ WSPÓLNIE MORZU...

Ciekawe i zarazem charakterystyczne jest zjawisko w Jugosławji przywiązania do morza. Otóż zamożny kupiec Franjo Petrinović w Supetarze (pod Splitem) nabył w Anglji parowiec handlowy wyporności 6.400 tonn. Wydarzenie to wywołało powszechny nastrój uroczysty wśród ludności tego małego nadmorskiego osiedla dalmatyńskiego. Przybywający statek powitano na molo orkiestrą miejską, a cała ludność w odświętnych strojach witała entuzjastycznie nową pływającą jednostkę handlową jugosłowiańską, która pomnoży zastęp bander jugosłowiańskich na umiłowanym Jadranie.

Turystyka

ILU TURYSTÓW ODWIEDZIŁO JUGOSŁAWJĘ W ROKU 1935?

W roku 1935 zwiedziło Jugosławję 234.433 obcokrajowców, z tego 65.000 Czechosłowaków, 55.000 Austrjaków, 28.000 Niemców, 11.000 Włochów (ilu Polaków źródło nasze, zagrzebskie „Novosti", nie podały).

NOWE ARTERJE KOMUNIKACYJNE.

19. I. otwarto nową linję kolejową, budowaną od 1929 r., łączącą urodzajne ziemie Starej Serbji z jej południowem centrem Bitoljem, od Veles do Prilepu.

MORSKIE WYCIECZKI.

Centrala Kooperatyw Rybackich w Splicie organizuje w roku bieżącym statkiem „Strossmajer" 14 podróży turystycznych po Jadranie z programem 12-dniowym. I. podróż rozpocznie się 13 maja a ostatnia 6 października.

Bibljografja

HISTORJA NAJSTARSZEGO ZAGRZEBIA.

Jako odbitka z czasopisma „Zagreb" ukazało się studjum F. Breitenfelda „Zagreb kraljevski i slobodni grad..." str. 48 z przedrukiem i przekładem pierwszego dyplomu królewskiego z r. 1242 dla stolicy Chorwacji. Dzieje miasta od założenia go na górze Grič aż do 1242 r. stanowią treść rozprawy. (mg)

PAMIĘCI AŠKERCA.

W Mariborze powstała myśl zebrania wszelkich wiadomości o wybitnym poecie słoweńskim Antonim Aškercu i zapełnić niemi tom wstępny w pełnem wydaniu dzieł jego ku uczczeniu 80-tej rocznicy urodzin poety. Będzie zapewne przy tej sposobności wystawa pamiątek i literackich utrwaleń postaci pieśniarza.

Anton A š k e r c (ur. 9 stycznia 1856 r., um. 10 czerwca 1912), syn małorolnego gospodarza w Globokiem blisko Rimskich Toplic, wychowanek gimnazjum celskiego, wieloletni ksiądz katolicki (1881—1894), po odłożeniu kapłańskiego charakteru bibljotekarz i archiwarjusz m. Ljubljany, rozszerzył swe horyzonty przez podróże. Poznał Włochy i Turcję, podróżował po Bośnji i Serbji, zwiedził Węgry, był w Czechach i w Polsce.

Kilka dni bawił w Warszawie przed laty trzydziestu. Patrząc na pomnik Mickiewicza, wspominał Adamowe Ballady, a w jednym z późniejszych wierszy utrwalił owo przeżycie (Iz popotnega dnevnika). W Warszawie zawarł znajomość z prof. Francevem, który go niedługo potem w mej obecności odwiedził w licealnej książnicy w Ljubljanie. Z polskich slawistów weszli w ściślejszą z nim znajomość Rom. Zawiliński i Tad. Stan. Grabowski. Pierwszemu posyłał egzemplarze swych poezyj z dedykacjami, drugi wydał na 50-lecie poety jego monografję po polsku (1906). Korespondencję swą od Aškerca przekazałem Slowenji na ręce prof. Molego w Krakowie.

Aškerc był lirykiem i epikiem (w r. 1896 wydał „L i r s k e i n e p s k e p o e z i j e"), szczyt swój osiągnął w „B a l a d a c h i r o m a n c a c h" (1890). Idea i tendencja często się splatają u niego, myśl swą lubi okryć w szaty paraboli orjentalnej i klasycznej, zwłaszcza gdy mu szło o zagadnienia społeczne lub polityczne. Z upodobaniem wydobywał balladowe osnowy z m i n i o n y c h w i e k ó w słoweńskiego życia narodowego (n. p. Ilirska tragedija — Atila in slovenska kraljica — Slovenska legenda — Napoleonov večer...). Największy poemat epicki poświęcił reformatorowi życia religijnego (P r i m o ž T r u b o r).

Poezyj pod ogólnym tytułem zbiorowym ogłosił 4 tomiki. Dramatyczna opowieść „Zlatorog" (1904) jest przeróbką i opracowaniem tematu znanego (i u niemieckiego poety Baumbacha) o złotorogu i tryglawskiej róży. Wspomniećby można jeszcze dwa zbiorki, płody wędrówek turystycznych: A k r o p o l i s i n p i r a m i d e (1900) i J a d r a n s k i b i s e r i (1908).

Pierwszy swój wierszyk ogłosił w wiedeńskim „Zvonie" (1880), później w „Ljubljanskim Zvonie", którego był przez lat kilkanaście redaktorem.

Jan Magiera.

Z ruchu Stow. pol.-jug.

Z WARSZAWY.

ECHA ZMIAN W ZAGRZEBSKIEM STOW. POL.-JUG.

Wiadomość o ustąpieniu profesora Iešića ze stanowiska prezesa Zarządu Stowarzyszenia jug.-pol. w Zagrzebiu rozeszła się głośnem echem wśród niezmiernie licznego grona jego przyjaciół w Polsce. Zasługi tego entuzjastycznego wielbiciela Polski, założyciela i długoletniego (bodaj od lat 14-u) prezesa zagrzebskiego Stowarzyszenia, nie potrzebują szczególnego podkreślenia. Ktokolwiek miał sposobność zetknąć się z zacnym profesorem, tak fanatycznie nam oddanym, zachował na zawsze w pamięci tego niezmordowanego i bezinteresownego bojownika o duchowe zbliżenie naszych dwóch narodów. Odczyty, wygłaszane u nas, nienaganną polszczyzną, którą słusznie się szczyci, wyrobiły mu popularność niemal wszystkich naszych miast, a poważne podejście do każdego zagadnienia, świadczy zawsze o głębokiem przejęciu się, włożeniu całej duszy w ukochaną ideę.

Wszyscy pamiętamy drobną sylwetkę profesora, oczekującą na dworcu, nawet o późnej godzinie, gości z Polski, pamiętamy jego gotowość do usług na terenie

zagrzebskim, serdeczność, z jaką nas witał, oprowadzał i żegnał. Obraz ten zyskuje na wypukłości w otoczeniu dwóch tak mądrych, prawych i bezinteresownych działaczek, jak pani dr. Bronisława Praškova i dr. Zdenka Marković. Przypuszczając, że na decyzję prof. Ilešića ustąpienia z przewodnictwa instytucji, którą powołał do życia, wpłynęły jedynie względy na słabe zdrowie i ogólne przepracowanie, przesyłamy tą drogą wypróbowanemu druhowi i zasłużonemu budzicielowi haseł braterstwa i jedności wyrazy głębokiego uznania dla zasług położonych i wdzięczności serdecznej, oraz słowa zapewnienia, że zarówno tu, u nas, jak i tam w Zagrzebiu zawsze o Nim pamiętać będziemy, ciesząc się każdym razem możliwością odnowienia naszej dla Niego przyjaźni.

Nowy prezes Zagrzebskiego Stowarzyszenia, baron dr. Adolf Cuvaj, niejednokrotnie już manifestował swe sympatje względem Polski i jej obywateli. Jako generalny sekretarz Izby Handlowo-Przemysłowej i znakomity znawca życia gospodarczego, wniesie pewnie do placówki społecznej, której przewodnictwo obejmuje, nowe, ciekawe wartości, wyrażające się w ekonomicznem przenikaniu się wzajemnem, tak niezmiernie cennem w dobie obecnego kryzysu. Pierwszy krok nowego Zarządu wykazał się bardzo cenną i realną pozycją, którą jest podręcznik języka polskiego, wydany przy pomocy materjalnej polskiego konsulatu, a opracowany przez lektora języka polskiego, dra Józefa Hama. Książka ta była już omawiana w ostatnim numerze Przeglądu przez dra Rosponda, należy dodać jeszcze słowa prawdziwego uznania dla doskonałego i przejrzystego wykładu oraz niebanalnego doboru cytowanych wyjątków. Autor tej, tak potrzebnej, świetnie dokonanej pracy, będzie miał sposobność wykazania na stanowisku sekretarza Stowarzyszenia Zagrzebskiego swych umiejętności, inicjatywy i energji.

Halina Siennicka.

Z ŻYCIA TOWARZYSKIEGO STOW. POL.-JUG.

Doroczny wieczór karnawałowy warszawskiego Stowarzyszenia, wyznaczony zrazu na dzień 27 stycznia, a odwołany z racji pogrzebu Króla Jerzego, odbył się 12 lutego.

Wieczór odbył się w pięknym lokalu Klubu Partji Pracy. Rozpoczął się odczytem dra Olgierda Krukowskiego, który przeprowadził w świetnej formie paralelę walk desperackich i upadku w końcu dwóch warowni słowiańskich, Klisu nad Jadranem (koło Splitu) i Kamieńca Podolskiego. I tu i tam, brak środków, amunicji i żywności, brak zrozumienia i pomocy ze strony stolicy i świata chrześcijańskiego. I tu i tam bohaterskie zmaganie się załogi, zakończone śmiercią Kružića i kapitulacją Klisu (1537), oraz wysadzeniem się Kamieńca w powietrze (1672), w chwili, gdy układano się o warunki kapitulacji. I tu i tam oblegały i zdobyły fortecę zastępy tureckie, dowodzone przez zislamizowanych arystokratów bośniackich. Publiczność z niezmiernem zaciekawieniem wysłuchała znakomitej prelekcji, poczem nastąpiła część koncertowa, w której znany kompozytor i pianista prof. Bolesław Woytowicz odegrał z właściwą mu precyzją i talentem szereg utworów Szopenowskich, panowie Konrad Żelechowski (ciepły, doskonale opanowany baryton), oraz Igor Mikulin (młodziutki, doskonale się zapowiadający bas bohaterski) wykonali szereg aryj operowych i pieśni. Pani Irena Gadejska, artystka opery warszawskiej czarowała poprostu srebrzystością swego głosu, giętkością frazy, delikatnością piana. Akompanjował, jak zawsze, znakomicie, profesor Ludwik Urstein. Wysoki poziom koncertu spotkał się z entuzjastycznem przyjęciem publiczności, długo dopominającej się naddatków. Na zebraniu tem byli obecni radca poselstwa, pan baron Kulmer z małżonką, pp. Marešowie, sekretarz poselstwa, pan Pešić, oraz przybyły właśnie do Warszawy kapelmistrz opery Zagrzebskiej, pan Lovro Matačić. Wśród zebranych zapanowała miła, serdeczna atmosfera: muzyk chorwacki przyglądał się z zainteresowaniem naszym tańcom, podziwiając kujawiaka i oberka, poczem, zasiadłszy do fortepjanu, akompanjował młodzieży jugosłowiańskiej, która po mistrzowsku tańczyła „kolo".

Pan Lovro Matačić, kapelmistrz opery Zagrzebskiej, przyjechał do Warszawy, celem dyrygowania dwoma koncertami w Filharmonji. Żałować należy, iż przyjazd jego nie był nam wiadomy zawczasu i wypadło nam dopiero w ostatniej chwili mobilizować się dla zaimprowizowania atmosfery, interesującej się muzyką jugosło-

wiańską i osobą sympatycznego i utalentowanego kapelmistrza. Zarząd Stowarzyszenia dowiedział się o nim dopiero po jego przyjeździe do Warszawy.

Dnia 12 lutego popołudniu odbyła się w gościnnych salonach Poselstwa Jugosłowiańskiego herbatka, na której liczni przedstawiciele świata dyplomatycznego, muzycznego, dziennikarskiego, oraz przyjaciele Jugosławji mieli sposobność zetknąć się osobiście z muzykiem Zagrzebskim, który z wielkiem ożywieniem mówił o muzyce swego kraju i przygrywał na fortepianie wyjątki z baletu Baranovića, które miały wejść w zakres programu najbliższego koncertu.

Halina Siennicka.

Z BEOGRADU.

Z DZIAŁALNOŚCI LIGI POLSKO-JUG.

Pol.-jug. komitet gospodarczy w Beogradzie, który stanowi jedną z sekcyj polsko-jugosłowiańskiej Ligi w Królestwie Jugosławji, odbył 2 lutego swoje roczne zebranie. Zebraniu przewodniczył prezes Komitetu gospodarczego p. D. Branković, wybitny jugosłowiański przemysłowiec.

Centralny Zarząd Ligi reprezentowali na tem posiedzeniu prezes Ligi pol.-jug. prof. M. Nešić, gener. sekret. p. Baz. Gluzdowski i sekretarz p. Bogdan Starišić.

Poseł polski p. R. Dębicki w swem przemówieniu podniósł owocną pracę Komitetu gospodarczego.

Na posiedzeniu tem wręczono zasłużonemu sekretarzowi Komitetu gospodarczego p. Wład. Nowakowskiemu order św. Sawy IV. stopnia. Następnie sekr. p. Nowakowski odczytał roczne sprawozdanie z działalności Zarządu gospodarczego, z którego dowiadujemy się, że w roku 1935 wywieziono z Jugosławji do Polski towaru za 45.182.000 dinarów (śliwki, winogrona itp. 24 rodzaje towarów). Natomiast z Polski do Jugosławji importowano towaru w ogólnej sumie 45.951.000 dinarów. Import obejmował przedewszystkiem węgiel obok innych 21 rodzajów towaru. Do powyższych cyfr nie wliczono obrotu kompensacyjnego za tytoń jugosłowiański, w zamian za co Polska wysyła do Jugosławji produkty swego przemysłu z przeznaczeniem dla jugosł. Minist. Wojny i Komunikacji.

Delegaci przedsiębiorstw gospodarczych i przemysłowych w pełnem uznaniu podkreślili intensywną działalność Komitetu gospodarczego.

Wybrano nowy zarząd w dotychczasowym składzie personalnym z p. Brankovićem jako prezesem na czele.

Zarząd ten ma za zadanie zainteresować polskie sfery gospodarcze mającemi się wkrótce odbyć pierwszemi targami w Beogradzie, nad których urzeczywistnieniem prócz innych współdziała również p. M. Nešić, prezes Ligi pol.-jug. i były wiceprezydent stołecznego miasta Beogradu.

Na tegorocznych targach poznańskich reprezentowany będzie handel jugosłowiański. Obrót handlowy pomiędzy Jugosławją a Polską odbywa się na zasadach kompensacyjnych.

W ubiegłym roku zawarta polsko-jugosłow. konwencja turystyczna ułatwiła i spowodowała dalszy rozwój obrotu handlowego pomiędzy obu bratniemi narodami.

Wymieniona konwencja została uzupełniona szeregiem umów, jako rozszerzeniem zawartego po wielkiej wojnie paktu przyjaźni pomiędzy Polską a Jugosławją.

Nad rozwojem polsko-jugosłowiańskich stosunków czuwa i pracuje intensywnie polsko-jugosłowiańska Liga wraz ze swojemi oddziałami i kołami w Zagrzebiu, Ljubljanie, Sarajewie, w Skoplju i innych większych miastach w Jugosławji.

Pracę tę popierają i biorą w niej żywy udział znani i wybitni działacze na polu kulturalnem i politycznem oraz przedstawiciele ze sfer towarzyskich jugosłowiańskich jako też senatorowie i posłowie do skupštiny.

Inicjatywę i zachęcenie do działalności Ligi daje zarząd centralny z prezesem p. Nešićem na czele, który obecnie wystąpił z inicjatywą urządzenia wycieczki celem zwiedzenia targów poznańskich.

Baz. Gl.

ZE ZAGRZEBIA.

Z DZIAŁALNOŚCI STOW. POL.-JUG.

Stow. pol.-jug. w Zagrzebiu bezpośrednio przed Bożem Narodzeniem wydało podręcznik do nauki języka polskiego prof. dra Józefa Hamma p. t. „Poljski jezik. Čitanka i gramatika savremenog

poljskog jezika s kratkim rječnikom" (Tipografija, Zagreb, str. 140). Książkę tę wydano głównie w celu urządzania regularnych kursów języka polskiego w Zagrzebiu oraz w innych miejscowościach Jugosławji. Pierwszy taki kurs rozpoczął się w lutym rb. (w lokalu Towarzystwa przy placu Strossmayera l. 4). Zarząd postanowił na zebraniu w dniu 21 grudnia r. ub. założyć bibljotekę dzieł polskich, tłumaczonych na język serbo-chorwacki i w miarę możliwości z biegiem czasu skompletować bibljotekę wszystkich dzieł pisarzy polskich, wydanych w tłumaczeniu serbo-chorwackiem. Równocześnie Zarząd dąży także do utworzenia Kół pol.-jug. w większych miastach banowiny sawskiej i wrbaskiej. Narazie akcję tę skierowano na Osijek (Sławonja), Karlowac i Bjelowar (Chorwacja), następnie przyjdzie kolej na Banjalukę (Bośnia) i Sušak (Pomorze Chorwackie).

Sekcja Akademicka utworzona zaraz po walnem zebraniu w listopadzie r. ub. narazie posiada zgórą 40 członków-studentów wyższych uczelni w Zagrzebiu. Kierownikiem Sekcji jest p. Milan Ribar, student techniki. Zadaniem Sekcji jest krzewienie idei współpracy polsko-jugosłowiańskiej wśród młodzieży akademickiej, oraz kierowanie akcją wymiany wakacyjnej praktyk akademickich na terenie Wszechnicy Zagrzebskiej. W tym celu Kierownictwo zwróciło się do A. Z. Z. M. „Liga" w Warszawie, z którą w ścisłej współpracy opracowuje obszerny plan akcji wymiennej na rok bieżący.

W dniu 13 grudnia r. ub. Sekcja urządziła zebranie celem uczczenia pamięci wielkich pisarzy polskich Wł. St. Reymonta i St. Żeromskiego. Pozatem Sekcja wspólnie z Kołem Młodzieży Polskiej w Zagrzebiu urządziła „Mikołajówkę" (7 grudnia), która w lokalu Towarzystwa zgromadziła licznych przyjaciół współpracy polsko-jugosłowiańskiej w Zagrzebiu.

ZE LWOWA.

ODCZYT O JUGOSŁAWJI.

Dnia 25. I. br. z ramienia Stow. polsko-jugosłowiańskiego we Lwowie odbył się piękny odczyt pt. „W zimie o słońcu", wygłoszony w tut. Muzeum Przemysłowem przez p. Marję Huberówną, studentkę filologji polskiej i historji sztuki na uniwersytecie lwowskim.

Tematem odczytu były wrażenia z wycieczki do Jugosławji, urządzonej przez P. A. Z. Z. M. „Liga". Poniżej podajemy w pobieżnym skrócie treść odczytu:

„5 sierpnia 1935 roku wyruszała nasza wycieczka, urządzona przez P. A. Z. Z. M." na letni wypoczynek na dalmatyńskie wybrzeże. Wiele się u nas obecnie mówi i pisze o Jugosławji, sądzę jednak, że najlepszą propagandą są przedewszystkiem podróże po tym tak nadzwyczaj ciekawym i dostarczającym tylu różnorodnych wrażeń kraju.

Nikt z 40 członków naszej wycieczki nie żałował pobytu w Jugosławji. Każdy wyniósł stamtąd najmilsze wrażenia, które uczynią go zdeklarowanym przyjacielem narodu tak bliskiego nam, Polakom, rasą, mową i temperamentem, a dotychczas stosunkowo mało nam znanego.

Pobyt nasz w Jugosławji trwał niestety tylko 3 tygodnie. Program jednak był obfity, obejmował bowiem prócz 14-tu dni „wakacyj" w Dubrowniku, także zwiedzenie Zagrzebia, Splitu, Sarajewa i Beogradu. Kto kocha słońce, góry i morze, kto czuje się dobrze wśród nieskażonego piękna przyrody, ten musi być w Dalmacji szczęśliwy. Nie zapomni nigdy czarodziejskiej wyspy Lokrum, w pobliżu Dubrownika, pokrytej bujną egzotyczną roślinnością, ani zatoki Kotorskiej, w której błękitnych wodach przeglądają się pionowe niemal ściany niebotycznych skał. Całe wybrzeże Jadranu jest rajem dla historyka sztuki i kultury. W Splicie przemawia do nas świat antyczny z perystylów olbrzymiego pałacu prześladowcy chrześcijan, cesarza Djoklecjana, oraz z ruin amfiteatru i starorzymskich term pobliskiej Salony, odkopanej przez niedawno zmarłego archeologa i wielkiego przyjaciela Polski ks. Franja Bulića.

Opasany fortecznemi murami, przecięty wąziutkiemi uliczkami Dubrownik zachował po dziś dzień wygląd średniowieczny. Co krok spotykamy tu pamiątki dawnej świetności Rzplitej: renesansowy — gotycki pałac Rektorów, mennica w gotyku niemieckim, gdzie bito niegdyś monetę dla wielu państw europejskich, posąg najsłynniejszego dalmatyńskiego poety Ivana Gundulića i w. in.

Cudowna przyroda i klimat Dalmacji uformowały szczególny typ człowieka. Jugosłowianin w tej części swojej ojczy-

zny wchłonął w siebie jakby radość południowego słońca. Nie widzi się tu twarzy ponurych, nienawistnych, zaciętych. Łatwo o uśmiech i uprzejme, serdeczne słowa. Jest w tych ludziach jakaś nadzwyczajna łatwość obcowania, pełna szczerości, pozbawionej sztucznej słodyczy, jest prostolinijność, która może się komuś wydawać jakimś brakiem europejskości. Ktokolwiek jednak zetknie się bliżej z życzliwem zainteresowaniem, z sympatyczną otwartością Słowian południa, zrozumie dlaczego współczesna Jugosławja jest mimo monarchji takim prawdziwie demokratycznym krajem.

Jest to też chyba jedyna ziemia, na której Polak czuje się swojsko, a zarazem egzotycznie, jest turystą, „etranżerem", zbierającym nowe wrażenia, a równocześnie dalekim krewnym, odwiedzającym mało znaną, ale drogą sercu rodzinę, którą jest dla nas cały naród jugosłowiański".

Prelegentka swym zajmującym i starannie opracowanym odczytem wzbudziła ogólne zainteresowanie tut. licznych przyjaciół Jugosławji, którzy gremjalnie stawili się z jug. konsulem dr. Br. Wysoczańskim na czele.

Zaznaczyć należy, że odczyt ten był urozmaicony pięknemi przeźroczami z różnych miejscowości, a zwłaszcza z uroczego pobrzeża Jugosławji.

Inż. M. Pirgo.

Z POZNANIA.

XVIII wieczór wokalno - muzyczny Stowarzyszenia Polsko-Jugosłowiańskiego jako pierwszy po Nowym Roku i „gwiazdce", był poświęcony wyłącznie kolędom polskim i jugosłowiańskim.

Wygłoszony na wstępie referat p. dr. Z. Kaweckiej barwny w formie i bogaty w treści p. t. „Jugosłowiańskie zwyczaje świąteczne", wprowadził licznie zebraną publiczność w orbitę miłych przeżyć i wspomnień, stwarzając nastrój świąteczny, zwłaszcza, że wierzenia jugosłowiańskie łączone z Bożem Narodzeniem dużo wspólnych mają z polskiemi więzów.

Część muzyczno-wokalna dała nam próbkę twórczości ludowej z zakresu kolęd polskich i bratniego jugosłowiańskiego narodu.

Reprezentowali część wokalną p. Stenia Ziemniewiczówna (sopran) i chór męski „Echo" pod dyr. p. dr. R. Drężepolskiego. Niestety z powodu braku nutowego materjału usłyszeliśmy tylko kolędy jednego odłamu jugosłowiańskiego narodu, a mianowicie: chorwackiego, gdy tymczasem i u południowych Jugosłowian (Serbów) zapewne znalazłaby się niejedna perełka, godna usłyszenia.

W dodatku jeszcze chór „Echo" odśpiewał niestety cały program (zresztą dość bogaty) bez przerwy, jednym tchem, łącząc polskie i chorwackie kolędy w jedną grupę. Dezorjentowało to trochę w połapaniu się jaką kolędę śpiewają: polską czy jugosłowiańską, zwłaszcza, że porządek programu był inny.

Zacierało to wrażenie i ocenienie piękna kolęd. Bo tak polskie jak i jugosłowiańskie (kompozycje Wallek-Walewskiego i jugosłowiańskie Fr. Dugana) są bardzo solidnie opracowane i znać w nich mistrzowską robotę i niepospolity talent twórczy. Kolędy Wallek-Walewskiego: „Gdy śliczna Panna" i „Pastorałka krakowska", a także Fr. Dugana „Narodni nam se" to małe arcydzieła! Chór starał się dać ze siebie, co mógł, aby podtrzymać o sobie dobrą opinję, jako bodaj czy nie najlepszego zespołu męskiego w Poznaniu, ale znać było, że za mało w tych rzeczach byłześpiewany. Nie wszyscy członkowie byli pewni swych partyj, często cierpiała na tem spoistość brzmienia, nasilenia zaś poszczególnych głosów były nie zawsze skonsolidowane. Może przeszkadzało im niefortunne rozlokowanie się na estradzie, która okazała się za małą dla tak licznego zespołu. To są trudności zbyt małej estrady.

Jako solistka wystąpiła tym razem p. Stenia Ziemniewiczówna.* Sopran liryczny o metalicznym nieco gardlanym dźwięku, ale bardzo miły dla ucha szczególnie w górnych rejestrach. Z wykonanych pieśni (kolęd) najlepiej wypadły kolędy w opracowaniu F. Nowowiejskiego szczególnie: „Północ już była". Z jugosłowiańskich najpiękniej brzmiała kolęda R. Matza: „Poslušajte dušice", inne zaś wymagałyby transpozycji na wyższy ton, bo są pisane na głos średni i u p. Ziemniewiczówny, jako wysokiego sopranu, nie wyszły, jakby należało. Wykonane jednak były z należytem zrozumieniem, a samo opracowanie muzyczne kolęd R. Matza prześliczne. Pieśń Fr. Lučica „Radujte se narodi" z akomp. skrzypiec (wykonaniu p. Murawskiego) niezbyt oryginalna, ale mile się słuchała.

Podczas koncertu drzwi powinny być zamknięte! **Zastępca.**

BAL JUGOSŁOWIAŃSKI.

W pięknie zielenią przybranych parterowych salonach Bazaru odbył się 15-go lutego reprezentacyjny bal jugosłowiański, zorganizowany przez pozn. Stow. pol.-jug. Wejście na salę drapowała chorągiew jugosłowiańska, upięta w festony nad rozetą dekoratywną w trikolorze jugosłowiańskiej. Pierwsze sfery towarzyskie Poznania uczestniczyły w balu. O północy wyprowadzono poloneza. W pierwszej parze kroczył senjor-członek Stow. p. Górecki z Leszna z p. prezesową dr. Woźniakową. Zabawa była wykwintna i stylowa.

NOWE TKANINY.

Najwcześniej w tym sezonie wystąpił z pokazem nowości wiosennych Reprezentacyjny Dom Mody W. Schubert, Poznań, Stary Rynek 86. Na pierwszy rzut oka zdawaćby się mogło, że moda zasadniczo się nie zmieniła od zeszłego roku. A jednakże... Tej powodzi barw, różnorodności tkanin i mnogości gustownych deseni dotąd nie było. Nasz przemysł włókienniczy robi szalone postępy i dawno już wyprzedził tak bardzo zachwalane wyroby zagraniczne. Niewątpliwie bardzo interesujące są nowości tegoroczne, szczególnie zaś tkaniny wełniane. Widzimy więc materjały tkane w grube pręgi i pasy (w charakterze samodziałów), w supełki i kropki zarzucone rodzajem chwastów i frendzli wełnianych, to znów supłami z włóczki i jedwabiu rożnobarwnego, wreszcie znowu przypruszone rozmaitym puszkiem. Tegoroczna moda daje nam wielką swobodę w wyborze okryc wiosennych. A zatem będziemy nosiły płaszcze długie, trzyćwierciowe, peleryny i żakiety o kroju smokingowym. Kolory — granat, niebieski, brąz, zielony i żółty. Połączenie kolorów i materjałów w sukniach i kompletach to już wprost rewelacyjne. Zdawałoby się, że narzucony nam przez modę komplet, składający się z trzech różnorodnych materjałów jak i kolorów (albo duża krata w połączeniu z materjałem odrębnym od tła) robi wrażenie krzykliwe i nieeleganckie, tymczasem moda najostrożniej dobiera gatunki jak i odcienie, komponując czarujące kreacje. Panie, pragnące wywierać wrażenie estetyczne swoim strojem korzystają z poradni mody w firmie W. Schubert, Poznań, Stary Rynek 86.

KOMUNIKATY

ZMIANA LOKALU STOWARZYSZENIA. Z dniem 11 marca 1936 r. opuszcza Stowarzyszenie Polsko-Jugosłowiańskie dotychczasowe swoje lokale i przenosi się do nowego lokalu, położonego przy ul. 3 Maja 3, wysoki parter.

ZBIOROWE FOTOGRAFJE Z BALU JUGOSŁOWIAŃSKIEGO, który się odbył w dniu 15 bm. są do odebrania w zakładzie fotograficznym „Rubens", Pl. Wolności w cenie 2,— zł.

ZNIŻKI DO KIN. Kto reflektuje na zniżkową, sezonową legitymację do kin „Apollo" i „Metropolis", winien tydzień naprzód zamówić ją w sekretarjacie.

ZNIZKI TEATRALNE. Staraniem Zarządu uzyskano dla członków Stowarzyszenia 25% zniżki do teatrów Polskiego, Wielkiego i Nowego. Stosowne kupony na wszystkie przedstawienia wydaje sekretarjat w godzinach urzędowych.

LISTA NOWYCH CZŁONKÓW. Następujące osoby zgłosiły swój akces do Stowarzyszenia:

Ciołek Adolf, em. referendarz skarbowy.

Derynżanka Janina, urzędniczka Ub. Społecznej.

Dziennik Tadeusz, adwokat.

Grudzielska Wanda, wdowa po generale.

Kałamajski Stefan, prezes Izby Prz.-Handl.

Klóskowski Leonard, nauczyciel seminarj.

Inż. Magdziarski Franciszek, em. radca wojew.

Muth Marjan, ziemianin.

Pawlicki Jan, architekt.

Szaybo Janusz, handlowiec.

Zakrzewska Zofja, wdowa po obyw. ziemskim.

XIX Wieczór wokalno-muzyczny

W lokalach Stowarzyszenia Polsko-Jugosłowiańskiego (Al. Marcinkowskiego 3) odbędzie się w niedzielę, dnia 1-go marca 1936 r. koncert, poprzedzony odczytem JWP. Dr. Józefa Czekalskiego.

PROGRAM WIECZORU:

1. *Odczyt p. t. „Człowiek w krajobrazie Jugosławji" — wygłosi JWP. Dr. Józef Czekalski*

2. *a) Zarzycki — „Dola"*
   b) „ — „Jak mi smutno"
   c) „ — „Do słowika"
   Odśpiewa JWP. Wanda Kędziorówna (sopran)

3. *a) Mokranjac — „Lem Edim"*
   b) Zajc — „Pet čaša"
   Odśpiewa JWP. Prof. Janusz Nowak (bas)

Przerwa.

4. *a) Krstić — „Nimfa"*
   b) Hatze — „Kad mlidija umreti"
   c) Białkiewiczówna — „Śnieg"
   d) „ — „Kołysanka"
   e) „ — „Motyl"
   Odśpiewa JWP. Wanda Kędziorówna (sopran)

5. *a) Chopin — „Ballada g-moll"*
   b) „ — „Mazurek cis-moll"
   c) Slavenski — „Scherzo balcanico"
   d) „ — „Danse Yougoslave"
   Odegra JWP. Mgr. Joanna Chilewska-Kielasińska (fortepian)

Przy fortepianie JWP. Prof. Marjan Sauer.

Początek o godzinie 18-tej (punktualnie).

Wstęp bezpłatny. *Garderoba 20 gr.*

Po koncercie

Towarzyska Loterja Fantowa (Tombola)

Liczne cenne wygrane *Cena losu 1 zł*

Stroje wizytowe



Królestwo Jugosławji

Stowarzyszenia polsko-jugosłowiańskie na terenie Jugosławji

BEOGRAD	— Poljsko-Jugoslavenska Liga, Kraljev Trg 5. Prezes Milan Nešić, Prof. Uniwersytetu, Sekretarz Generalny, Redaktor B. Gluzdovski.
GORNJI MILANOVAC	Kolo Poljsko-Jugoslavenske Lige Dr. Stefanović.
LJUBLJANA	Kolo Poljsko-Jugoslavenske Lige Prof. Molé Narodni Muzej.
MARIBOR	Kolo Poljsko-Jugoslavenske Lige Dr. Cinek. Realka.
NOVI SAD	Kolo Poljsko-Jugoslavenske Lige Prof. Maksimović. Realka.
SARAJEVO	Kolo Poljsko-Jugoslavenske Lige Nadodvetnik Dr. Čurčić. Državno Nadodvetništvo.
SKOPLJE	Kolo Poljsko-Jugoslavenske Lige Dr. Br. Vojnović, Narodno Pozorište.
SMEDEREVO	Kolo Poljsko-Jugoslavenske Lige Senator Ljubomir Vidaković.
SOMBOR	Kolo Poljsko-Jugoslavenske Lige Potpresednik Skupštiny, Dr. Kosta Popović.
SPLIT	Kolo Poljsko-Jugoslavenske Lige Sekretarz Marceli Zuppa, Balkanska 19.
ZAGREB	Koło Poljsko-Jugoslavenske Lige dr. Adolf baron Cuvaj.